

Lucjan Rydel – mniej znane karty z życiorysu. Działalność oświatowa



Lucjan Rydel 1870–1918, aut. fot. niezn., wł. M. Rydlowa

Lucjan Rydel (1870–1918) był poetą, dramatopisarzem, tłumaczem, publicystą i działaczem społecznym. Po latach jego postać wydobył z zapomnienia historyk literatury Józef Dużyk (1928–2000), autor wielu prac z dziejów Młodej Polski. Liczne artykuły dotyczące Rydla i jego twórczości, nie tylko autorstwa Dużyka, ale też i innych krytyków literackich, które ukazywały się w latach 60. XX wieku, usystematyzowały fakty z jego życia i umożliwiły ukazanie się w 1968 roku książki *Droga do Bronowic. Opowieść o Lucjanie Rydlu*¹.

Publikacja ta przybliżyła współczesnym życie i twórczość Rydla, którego większość czytelników identyfikowała jedynie z Panem Młodym z *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego (1869–1907). Należy stwierdzić, że Wyspiański na potrzeby

zamierzeń dramatu narodowego przerysował pewne jego cechy dla wyrażenia osobowości poety-inteligenta. Takie przedstawienie wynikało z konwencji dramatu. Odczytał to przesłanie znany historyk literatury polskiej Stanisław Pigoń (1885–1968), który w artykule *Gdzie się wszystko niańczy w bladzie* napisał: „(...) Wyspiański w *Weselu* rzeczywiście podżartowywał sobie z Pana Młodego, w tekst swój wplótł nawet niektóre kawiarniane o nim koncepty (...)”².

Dalej Stanisław Pigoń dopowiadał: „Ale prawdą jest również (w *Plotce* [Boya] już niedostrzeżoną, że umiał [Wyspiański] dosłuchać się w nim także nuty głębszej”³. Pigoń zwrócił uwagę, że Pan Młody wypowiada wiele trafnych uwag. W słowach: *Trza by mieć ogromną siłę, / siłę jakąś tytaniczną, / żeby być czymś na tej wadze, gdzie się wszystko niańczy w bladzie*⁴. Rydel krytycznie oceniał dekadentyzm i nihilizm w literaturze oraz wśród bohemy artystycznej, ukazując szlachetne dążenia życiowe oraz tęsknotę do przemiany, do wyrwania się z gorsetu konwenansu.

W ukazujących się wcześniejszych opracowaniach historyczno-literackich Rydel był postacią postrzeganą przez pryzmat *Plotki o „Weselu”* Tadeusza Boya-Żeleńskiego (1874–1941), wydanej w kilka lat po śmierci poety (1924) w książce *Flirt z Melpomeną*. Bardzo powierzchownie ukazana sylwetka, nieprawdziwie utrwaliła obraz poety na długie lata⁵. Ta ocena miała po części przyczynę w fakcie jego

¹ O Lucjanie Rydlu pisali w tym czasie: Jankowski E.: *Rydel – poeta „zaśmieszony”*. „Przegląd Humanistyczny” 1959, nr 2, s. 135–140; Pigoń S.: *Ponad zgiełkiem weselnym*. W: *Drzewiej i wczoraj. Wśród zagadnień kultury i literatury*. Kraków 1966, s. 329–338; Krzyżanowski J.: *Neoromantyzm polski 1890–1918*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 71–73; Dużyk J.: *Dzieciństwo i młodość Lucjana Rydla*. „Rocznik Biblioteki PAN” 1961/1962, T. 7/8, s. 153–185 idem: *Lucjan Rydel (1870–1918–1968)*. „Rocznik Krakowski” 1969, T. 39, s. 151–164

² Pigoń S.: *Gdzie się wszystko niańczy w bladzie*. „Tygodnik Powszechny” 1951, nr 4, s. 6.

³ *Loc. cit.*

⁴ *Loc. cit.*

⁵ Boy-Żeleński T.: *Plotka o „Weselu”*. W: *Flirt z Melpomeną. Wieczór czwarty*. Warszawa 1924, s. 39–71.

ożenku z wiejską dziewczyną z Bronowic Małych Jadwigą Mikołajczykówną (1883–1936). Ślub odbył się 20 listopada 1900 roku. Decyzji tej współcześni Rydlowi nie rozumieli. Upatrywali w niej wpływ mody na ludowość, uważali, że uległ chłopomańskiej modzie.

Tymczasem decyzję o ślubie podjął bardzo świadomie. W liście do swego serdecznego przyjaciela Franciszka Vondračka tak pisał: „Ludzie mi się dziwią i posądzają mnie, że całe to moje małżeństwo jest artystyczną fantazją, kaprysem literackim, sztuczną sielanką; inaczej myśleć nie mogą, bo nie wiedzą, jak się ogromnie zmieniłem, jakiej przemianie gruntownej uległy wszystkie moje pojęcia, dążenia, cele i cały mój charakter. Ja sam siebie poznaję”⁶.

A w liście do Karola Górskiego z 2 sierpnia 1900 roku tak pisał o swojej decyzji: „Wiedz tedy, że długo ważyłem w sobie wszystko, że całymi nocami nie spałem wnikając w siebie. Chciałem się zbadać i odpowiedzieć sobie na pytanie, czy piękne tło sielanki w czasie żniwa, urok stroju kolorowego, sama uroda niezwykle, nie mamiać mnie i nie oślepiają na stronę wewnętrzną. Czy kochałbym tak samo, gdyby moja narzeczona nie była na tym tle i nie w tym uroku wiejskim przede mną. I o ile człowiek może siebie pociągnąć do odpowiedzi, i o ile może przejrzeć swoją duszę – przejrzałem. Wiem co mnie przykuwa do Jadwisi: Jej dusza. Nie spotkałem nigdzie na świecie takiej dobroci, takiej delikatności uczucia, takiej szczerości i prostoty. Po raz pierwszy byłem traktowany jak człowiek, a nie jako literacka firma. Po raz pierwszy widziałem, że można dbać więcej o to co ja wart jestem, niż to co warte są moje wiersze. Ten cały intelektualizm i dyletantyzm, tak nieznośny zwłaszcza w kobietach, ten snobizm artystyczny – tu nie istnieje. Zbrzydło mi od dawna pincerowanie po salonach pseudoartystycznych. Mam dość tego najgorszego rodzaju kokietek, które kokietują mózgiem, a zimne są jak żaby za dotknięciem.

Ja sam przetworzyłem się wewnętrznym do niepoznania. Jestem więcej wart niż dawniej. Zrozumiałem nareszcie, że jest piękność moralna, wyższa nad piękność sztuki, że sam artyzm bez głębokiego podkładu człowieczeństwa jest zimny i pusty. Rozumiesz?

Nie mam na myśli literatury moralizującej, tylko mi idzie o człowieka w artyście. Ja dotąd pod względem moralnym reprezentowałem wartość null. Zdawało mi się z razu, że sztuka może wypełnić życie w oderwaniu od życia. Teraz wierzę, że z uczuć ludzkich, z ludzkich miłości, z wysiłków moralnych człowieka wyrasta sztuka prawdziwa, o tyle o ile artysta jest człowiekiem”⁷.

Niewątpliwie Rydel był zauroczony kulturą wsi. Nie można jednak twierdzić, że jej zupełnie nie znał. W latach młodości spędzał wakacje w majątku u stryja Romana Rydla w Nizinach położonych niedaleko Mielca. Do Bronowic Małych pierwszy raz przyjechał w 1896 roku, kiedy Włodzimierz Tetmajer (1861–1923) malował portret jego ojca. Rydlowie byli spokrewnieni z Tetmajerami. Być może jako gość rodziny Tetmajerów początkowo postrzegał Bro-



J. z Mikołajczyków Rydlowa, żona L. Rydla, aut. fot. niezn., wł. M. Rydlowa

nowice jako pełne uroku miejsce, gdzie piękno przyrody łączyło się z barwnością strojów bronowickich i tradycją. Jednak jako człowiek wrażliwy i otwarty dostrzegł też codzienną ciężką pracę na roli, wysiłek, który nie zawsze gwarantował dostatnie życie. Małżeństwo z Jadwigą Mikołajczykówną spowodowało, że nauczył się dzielić tym co posiada z otoczeniem, w którym przyszło mu żyć, co stanowi prawdziwą wartość człowieka. W pierwszym dziesięcioleciu XX wieku podejmował wiele inicjatyw społecznych mających na celu dokształcanie mieszkańców z małych miasteczek i wsi, a szczególnie przybliżenie im historii ojczystej oraz podstawowej wiedzy ogólnej.

Tak wspominał Rydla jego przyjaciel Vondraček, który w felietonie *Chłopi na besede* pisze o spotkaniu z chłopami tońskimi, zaproszonymi przez Rydla w czasie pobytu czeskiego gościa w Toniach. Vondraček pisał, że Rydel mówił z „całym uniesieniem swej wielkiej poetyckiej duszy, mówił jednak tak prosto, tak zrozumiale, że dopiero teraz pojąłem, dlaczego chłopci tońscy spieszyli przez cały rok w każdą niedzielę i święto do ciasnej sali szkolnej, aby tam słuchać wykładów poety o historii Polski; zrozumiałem w tej chwili dlaczego w małej szkolnej salce tłoczyło się aż dwustu rozumnych, dojrzałych chłopów, przyjmujących wprost z ust Rydla słowa, w których przedstawił sławę, upadek i przyszłość narodu polskiego. Rydel mówił na ten sam temat co Tetmajer i widziałem

⁶ Dużyk J.: *Droga do Bronowic. Opowieść o Lucjanie Rydlu*. Wyd. 2. Kraków 1972, s. 242–243.

⁷ Fragmenty listu za: Pigoń S.: *Gdzie się wszystko niańczy...*, s. 5.

znowu, że więcej mówił do tych zgromadzonych chłopów niż do nas Czechów. (...)Rad bym wiedzieć tutaj tych, którzy pracują nad pobudzeniem, oświeceniem naszego ludu, aby brali przykład jak człowiek inteligentny, wysoko wykształcony może pracować dla ludu”⁸.

Zapatrzeni w postać Pana Młodego zapomnieliśmy, że Rydel, który urodził się w rodzinie inteligenckiej pochodzenia szlacheckiego, o tradycjach niepodległościowych, był człowiekiem serdecznym, wiernym w miłości i w przyjaźni, a przede wszystkim był wielkim patriotą. Ubolewając nad brakiem bytu narodowego Polski, włączał się w działania narodowe przez pracę oświatową i oświecenie pośród najliczniejszej części ówczesnego społeczeństwa, chłopów.

Był synem Lucjana Rydla (1833–1895), rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesora medycyny i słynnego okulisty oraz Heleny z Kremerów, córki Józefa Kremera (1806–1875), profesora historii sztuki, estetyki i filozofa wykładającego w krakowskiej uczelni, autora pięciotomowego dzieła *Podróże do Włoch* (Kraków 1859–1864).

Lucjan Rydel odebrał staranne wykształcenie. Studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim, a także uczęszczał na wykłady z historii literatury polskiej i europejskiej. W 1894 roku został doktorem praw, ale z zamiłowania był literatem. Był mistrzem języka polskiego, znawcą kultury i literatury polskiej i europejskiej⁹.

Właśnie wykłady z literatury i sztuki dawały mu utrzymanie. Przez całe życie ciężko pracował, aby utrzymać rodzinę, założoną w 1900 roku. O małżeństwie Lucjana Rydla z Jadwigą Mikołajczykówną, siostrą Anny, żoną malarza Włodzimierza Tetmajera, mówiono w Krakowie wiele, gdyż wzbudziło ono wiele domysłów i taniej sensacji pośród znajomych i nieznajomych Rydla. Jednak jak przyznał Adam Grzymała-Siedlecki (1876–1967) w swoich pamiętnikach, małżeństwo to było „jednym z najbardziej żytych małżeństw artystycznych”¹⁰.

Marzenia o własnym domu zrealizował dopiero w 1912 roku, kiedy zamieszkał w Bronowicach Małych, w dworku odkupionym od Włodzimierza Tetmajera w 1908 roku. W dworku tym, przebudowanym przez znanego architekta Józefa Pokutyńskiego (1859–1929) mieszkają potomkowie poety. W części znajduje się Muzeum Młodej Polski, tzw. Rydlówka.

Lucjan Rydel zmarł 8 kwietnia 1918 roku, w domu w Bronowicach Małych na zapalenie płuc. Na cmentarz Rakowicki wioził go z Bronowic Małych, prosty wóz chłopski ubrany choiną, zaprzężony w dwie pary białych koni. Żegnany był przez licznie zebranych krakowian, a przede wszystkim chłopów z Toń i Bronowic Małych, pochowany został w grobowcu rodzinnym¹¹.

10 kwietnia 1918 roku, w dniu pogrzebu, nad grobem Lucjana Rydla przemówił jego przyjaciel, dyrektor Teatru im. Juliusza Słowackiego Adam Grzymała-Siedlecki, który powiedział: „Lucjan Rydel ukochał nade wszystko teatr i poezję dramatyczną. Wielki miłośnik piękna i literatury, znakomicie przekładał obce arcydzieła i popularyzował piękno i kulturę europejską. Przez długie lata sprawował w uczelniach krakowskich, średnich i wyższych, najzaszczytniejszą z prac jakie znamy: pracę nauczycielską. Wykładał historię i literaturę polską, historię piśmiennictw obcych [na Wy-

ższych Kursach dla Kobiet im. Adriana Baranieckiego] i historię sztuki w Akademii Sztuk Pięknych”¹².

Grzymała-Siedlecki zaznaczył też, że „artysta tak wysokiej miary, ozdoba i chluba dzisiejszej poezji, przystępował do tych powinności nie z odczuciem przymusu lub skazaństwa, lecz z radością, że to, co sam zdobył, może przekazać tysiącom młodych zachwytów (...)”¹³. Podkreślał jego patriotyzm, przywiązanie do tradycji, wiarę w odzyskanie przez Polskę niepodległości. Sam Rydel pisał w swoim testamencie: „Szkoda, że nie dożyję wolnej, zjednoczonej, niepodległej Polski”¹⁴.

Przyjaciel Rydla, młodopolski poeta Kazimierz Przerwa-Tetmajer (1865–1940) tak pisał o jego twórczości dramatycznej: „on pisał spokojnie i z uwagą, objawiał Polakom nie wir ich doli i głębie, ale duszę ich dawną i dzisiejszą, objawiał jak badacz i postrzegacz”¹⁵. Taka wizja twórczości Rydla nie odpowiadała Stanisławowi Wyspiańskiemu, który stawiał przyjacielowi większe zadania, w jednym z listów pisał: „Ty nie jesteś na to, żebyś kurze ścierał z cudzych książek i zmiatał biblioteki albo pisał artykuły (...), ale Ty masz przed sobą teatr, nie będziesz wcale żył wieki ani może nawet 20 lat i ty czas trwonisz (...)”¹⁶.

Wyspiański nawiązywał w listach do pobytu Lucjana Rydla na stypendium w Polskiej Stacji Naukowej w Paryżu. Stypendium to przyznała mu w 1896 roku Polska Akademia Umiejętności. Rydel wyjechał na nie po ponadrocznych staraniach, z nadzieją, że będzie uczęszczał na wykłady z literatury na Sorbonie i Collège de France. Jednakże w ciągu półrocznego stypendium przez 18 godzin tygodniowo pracował dla Stacji pod kierunkiem jej delegata Konstantego M. Górskiego, porządkując zbiór pism emigracyjnych. Praca utrudniała mu swobodniejsze studiowanie i twórczość dramatyczną.

Stanisław Wyspiański pragnął, aby Rydel pisał wielkie, porywające dramaty. Uważał, że ma talent na miarę czołowych dramaturgów europejskich. Z czasem pojął, że przyjaciel nie sprostą jego wizji teatru¹⁷, a twórczość literacka nie była jedynym jego powołaniem.

Dopiero w 2 połowie XX wieku zaczęły pojawiać się rzetelne oceny twórczości Rydla. Julian Krzyżanowski (1892–

⁸ Dużyk Józef: *Z korespondencji literackiej Lucjana Rydla*. „Rocznik Biblioteki PAN” 1963, T. 9, s. 270.

⁹ Grzymała-Siedlecki A.: *Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim*. Kraków 1961, s. 221.

¹⁰ *Listy Stanisława Wyspiańskiego do Lucjana Rydla*. Oprac. L. Płoszewski, J. Durski, M. Rydlowa. T. II. Cz. 2. Dodatek Krytyczny. Kraków 1979, s. 31.

¹¹ Rydlowa M.: *Przyjaźń Lucjana Rydla i Stanisława Wyspiańskiego w świetle listów i nie tylko listów*. „Bronowickie Zeszyty Historyczno-Literackie” 2005, nr 21–22, s. 11.

¹² Grzymała-Siedlecki A.: *Nad trumną śp. Lucjana Rydla*, „Czas” 1918, nr 163.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ Dużyk J.: *Droga do Bronowic...*, s. 459.

¹⁵ *Ibidem*, s. 464.

¹⁶ *Listy Stanisława Wyspiańskiego do Lucjana Rydla*. Oprac. L. Płoszewski, J. Durski, M. Rydlowa. T. II. Cz. 1. Kraków 1979, s. 431–432.

¹⁷ Rydlowa M.: *Przyjaźń Lucjana Rydla...*



Rodzina Rydlów, od lewej: Lucjan, córka Helena, żona Jadwiga, syn Jacek; aut. fot. niezn., wł. M. Rydlowa

1976), wybitny historyk literatury, pisał: „Świetny literat, o niepośledniej erudycji, mistrzowskie panowanie nad słowem zadokumentował przekładami w prozie i wierszu takimi, jak Apulejusza *Amor i Psyche*, liryki Horacego, prawie połowa *Iliady* Homera, jak wreszcie *Sawantki* Moliera. O jego rozległej kulturze humanistycznej świadczyły zgrabne sylwetki literackie podziwianych przezeń pisarzy Kazimierza Tetmajera i Stanisława Wyspiańskiego”¹⁸.

Ludwik Solksi tak wspominał przekłady Rydla: „Każdy aktor mając wolny wybór zdecyduje się na tekst Rydla. O ileż łatwiej go mówić, o ile bardziej jest sceniczny. Zalet tych można by wiele wyliczyć, a wszystkie w zastosowaniu teatralnym, prześcigają opracowanie Boya”¹⁹.

Był twórcą bardzo pracowitym, autorem m.in. napisanej pięknym językiem baśni scenicznej *Zaczarowane Koło* (1899), patriotycznego widowiska jasełkowego *Betlejem polskie* (1904), pouczającego opowiadania antycznego *Ferenike i Pejzidoros* (1913), a także licznych reportaży z podróży do Włoch i Grecji oraz wielu świetnych felietonów, w których wykazywał doskonałą znajomość kultury europejskiej.

Był popularyzatorem dziejów ojczystych. Napisał: *Małą Historię Polski*, *Królową Jadwigę*, *Przewodnik po katedrze wawelskiej*, a jego *Dzieje Polski* zostały wydane w 1946 roku

w Londynie przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy. Był wreszcie był autorem nastrojowej liryki. Wartość jego poezji docenił Jan Lechoń pisząc o niej: „Oddycha się, ilekroć trafi się na kogoś, kto mówi po prostu po polsku. Rydel jest jak orzeźwiający strumień poezji”²⁰.

Sam Lucjan Rydel w liście do Franciszka Vondráčka z 1902 roku, opisując pracę nad tłumaczeniem *Iliady* tak ocenił swoją twórczość: „Mnie się zadaje, że jeśli «Iliadę» przetłumaczę całą, to będę miał pewniejszy i dłuższy żywot w literaturze, niż mi go dać mogą wszystkie własne moje wiersze i dramata. Nasza literatura jest tak bogata i tak ożywiona, tyle ustawicznie występuje nowych talentów, że te pokolenia, które przyjdą za lat 100, już tylko wspominać będą o dzisiejszych poetach, bo same wydadzą sobie nowych, którzy odpowiedzą duchowi czasu. Zostanie naturalnie Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, ale Asnyka za 50 lat już czytać nie będą, tak samo Konopnickiej, Tetmajera i nas wszystkich. My jesteśmy za mali na to, by długo trwać. Ale Homera potrzebować będą zawsze, czytać go będą zawsze, a ja jeśli go dam w porządnym przekładzie, to mam nadzieję, że i za 200 lat czytany będę”²¹.

Lucjan Rydel jako nieliczny z całego szeregu literatów rozumiał, że literatura, którą się pisze i czyta, musi odpowiadać duchowi epoki. Nie wszystkie jego utwory przetrwały próbę czasu, ale część z nich zapisała się znacząco w literaturze swojej epoki.

Oprócz działalności literackiej Rydel podejmował w trudnym czasie niewoli narodowej wiele inicjatyw społecznych i patriotycznych. Z wielkim poświęceniem i zaangażowaniem podejmował się pracy oświatowej, szczególnie wśród chłopów w Toniach, pośród których przyszło mu żyć przez prawie 10 lat, zanim przeniósł się do Bronowic Małych.

¹⁸ Krzyżanowski J.: *Neoromantyzm polski...*, s. 73.

¹⁹ Ludwik Solksi – wspomnienia 1893–1954. Na podstawie rozmów napisał A. Wójcicki. Kraków 1956, s. 198.

²⁰ Lechoń J.: *Kartki z dziennika*. „Wiadomości” [Londyn] 1956, nr 11.

²¹ Dużyk J.: *Lucjan Rydel w nieznanych listach*. „Rocznik Biblioteki PAN” 1960, T. VI, s. 100.



Lucjan Rydel z żoną Jadwigą, fot. T. Jabłoński, wł. M. Rydlowa

Działalność oświatową rozpoczął po powrocie z Warszawy w 1896 roku, gdzie przez rok pisywał artykuły krytyczno-literackie do gazet – „Gazety Polskiej” i „Biblioteki Warszawskiej”. Jego artykuły odznaczały się pięknym językiem i fachową, trafną oceną książek, wystaw plastycznych i wystawianych sztuk dramatycznych. W Krakowie wykładał literaturę i historię kultury europejskiej na Wyższych Kursach dla Kobiet im. Adriana Baranieckiego oraz historię sztuki w Akademii Sztuk Pięknych. Zajęcia prowadził z wielką sumiennością i zapałem, nie mogło być inaczej, ponieważ traktował je jako powinność Polaka i patrioty. Zdawał sobie sprawę z niskiego poziomu wykształcenia społeczeństwa galicyjskiego, zarówno ubogiej inteligencji, jak i mieszczaństwa oraz włościan. Ogromne zaangażowanie w pracę oświatową, zrozumienie jej konieczności spowodowało, że włączył się w działalność pedagogiczną i popularyzatorską skierowaną do ogółu publiczności w Powszechnych Wykładach Uniwersyteckich. Wygłosił szereg wykładów po wsiach i miasteczkach galicyjskich. Działalność tę kontynuował zamieszkując w Toniach i łączył ją z twórczością literacką i dramatyczną²².

Życie Lucjana Rydla zmieniło się znacznie po ślubie z Jadwigą Mikołajczykówną. Podejmując decyzję o ślubie zdawał sobie sprawę, że zmiany takie nieuchronnie nastąpią, ale wyobrażał sobie spokojne życie na wsi, u boku kochającej żony w Bronowicach Małych. Tak jednak nie było. Najpierw zamieszkał w murowanym, parterowym domu w Bronowicach Wielkich, aby pod koniec 1902 roku przeprowadzić się do niedalekich Toń. Tonie oddalone były od Krakowa o 7 km, położone nad potokiem Sudół, przy dawnym trakcie handlowym wiodącym przez Olkusz, Sławków, Będzin, Opole do Wrocławia. Od 1224 roku wieś była włas-

nością kapituły krakowskiej aż do 1806 roku, kiedy po śmierci Wacława Sierakowskiego (1741–1806) przeszły na własność państwa austriackiego. W 1815 roku Tonie weszły w skład dobór narodowych Rzeczypospolitej Krakowskiej. Od 1820 roku wieś należała do gen. Franciszka Paszkowskiego (1778–1856), kapitana Legionów Polskich Jana Henryka Dąbrowskiego (1755–1818). Generał Paszkowski był uczestnikiem wojen napoleońskich i powstania listopadowego, inicjatorem uczczenia pamięci Tadeusza Kościuszki przez usypanie kopca jego imienia w Krakowie. Do II wojny światowej Tonie dziedziczyli kolejni jego potomkowie. Zrządzeniem losu przechodziły na potomków w linii bocznej, zawsze noszących imię Franciszek.

W Toniach zamieszkali Rydlowie w dworku, który był własnością gen. Paszkowskiego. Bardzo szybko wrósł Rydel w wiejską społeczność Toń. Jego życie wypełnione było codziennymi zajęciami dydaktycznymi w Krakowie oraz pracą pisarską. Często pracował w ogrodzie i w sadzie. W tym okresie pogłębił swoje wiadomości z zakresu warzywnictwa i sadownictwa, dzieląc się tą wiedzą z mieszkańcami Toń. Znajdował też czas na prowadzenie bezinteresownej pracy oświatowej wśród tej społeczności. Jako jeden z pierwszych krakowskich intelektualistów wszedł w lud.

W miejscowej szkole zorganizował niedzielne wykłady z historii Polski. Cieszyły się tak dużym zainteresowaniem, że trudno było pomieścić wszystkich chętnych. Rydel tak pisał do Vondráčka: „(...) regularnie o 5 co niedzielę mam tu w wiejskiej szkole wykład historii polskiej dla chłopów. Na to zajęcie nie skarzę się bynajmniej. Owszem uszczęśliwiony

²² Idem: *Lucjan Rydel (1870–..., s. 159.*

jestem, kiedy im historię opowiadam (...), prawdziwa rozkosz mieć przed sobą 200 takich zaciekawionych, rozpalonych słuchaczy. Mała salka szkolna nabita, stoją w sieni wieszają się na oknach, siadają na gradusach około stołu (...). Nie można sobie wyobrazić jak słuchają inteligentnie i skwapliwie. Żadne słowo na darmo nie pada. Sami mnie prosili o takie systematyczne wykłady z historii polskiej. Kiedy skończę historię będę wykladał na przyszły rok geografii Polski. Oni sami zapowiadają mi, że gdy przyjdzie wiosna i wyniesiemy się z wykładami ze szkoły do sadu, to ich będzie jeszcze ... więcej. Bo teraz na przykład młodszych chłopaków wyrzucają gospodarze za drzwi, dla braku miejsc. Trwa taki wykład zwykle więcej niż godzinę”²³.

Chciał mieszkającym tam sąsiadom służyć swoim talentem. Działal również we wspomnianym już Powszechnym Uniwersytecie Ludowym, organizując wykłady i odczyty z historii Polski, geografii, fizyki, prawa medycyny, higieny dziecka, chemii, botaniki, rolnictwa i hodowli bydła. Wędrował od Białej, Jaworzna, przez podkrakowskie wsie aż po Bochnię, Tarnów, Mielec. Tak o tym pisał sam Rydel w jednym z listów do Vondráčka: „wszedłem z wyboru chłopów do ścisłego zarządu kołec rolniczych i podjąłem się zorganizować cały szereg wykładów i odczytów po wsiach. Każdą wolną chwilę temu jedynie teraz poświęcam. Zapowiada się dobrze, bo profesorowie i docenci Uniwersytetu Jagiellońskiego, do których się zwróciłem, okazują wiele dobrych chęci i gotowości”²⁴. Pisz dalej „że wciąga do tej roboty młodych i ruchliwszych profesorów i docentów, uniwersyteckich i gimnazjalnych, trochę dziennikarzy i literatów 200 odczytów na powiat krakowski to najskromniejsza ilość”²⁵.

Nieodłączną częścią tej pracy była edukacja, jak można nazwać dzisiaj – artystyczna i kulturalna. Rydel propagował czytelnictwo i był orędownikiem teatru wiejskiego. W swym domu w Toniach zorganizował dla okolicznych gospodarzy bibliotekę, w niedzielne przedpołudnia wypożyczał im m.in. *Krzyżaków* i *Trylogię* Henryka Sienkiewicza, *Pamiętniki* Jana Chryzostoma Paska, *Kazania* Piotra Skargi, *Listy Jana III z wyprawy wiedeńskiej*, poemat Jana Kochanowskiego. Tak opisywał te działania dziennikarz warszawski, który wybrał się do Ton z wizytą: „Wieś nieduża, w dole, łąkami idzie ku Bronowicom, na górze dwór, ten dworek, w którym mieszkają Rydlowie, u skrzyżunku drogi, ku górze, olbrzymia figura św. Stanisława, jako że Tonie to wieś krakowska i to nie gorsza od innych, swojego świętego mieć gminie przystoi. Zajeżdżamy przed ganek, wita nas gospodarz. Ubrany jest w czerwony kabat, w perkalowe spodnie w długich butach, w koszuli haftowanej, jak przystoi kołnierzyk wiotki, spięty ko-

ralem dostojnym. Wygląda ogromnie dziarsko. Ze strojem nie licują może nieco binokle na oczach, ale trudno – pan Rydel jest krótkowidzem. Zastajemy go przy porządnej pracy. Co niedziela o tej godzinie jest bibliotekarzem. Z całych Ton po sumie schodzą się chłopaki i dziewczęta, nawet starsi, nawet małe dzieci i biorą od kuma – Rydla książki do czytania na cały tydzień. Gwar wesołość. Dziewczęta przeważnie piękne, chłopcy dorodne”²⁶.

Rydel cieszył się powszechnym szacunkiem i zaufaniem gospodarzy. Bywał u nich wraz z żoną na weselach i chrzcinach, jak wspominała wnuczka Anna Rydlówna „był lubiany za swoją prostotę w obejściu, wesołość i chęć do tańca”²⁷.

Autorytet, jakim cieszył się w Toniach, pozwolił mu zorganizować wśród chłopów teatr amatorski. Grali w nim chłopcy, i to nie tylko sama młodzież, ale również starsi, poważni gospodarze. W Toniach wystawił Rydel m.in. dwa akty *Kościuszki pod Racławicami* Władysława Ludwik Anczyca (1823–1883) oraz własne *Betlejem polskie* – patriotyczno-religijne jasełka, które napisał 1904 roku właśnie na potrzeby teatru ludowego.

W jasełkach tych, oprócz akcentów religijnych, znalazło się wiele aktualnych odnośników historycznych, patriotycznych i ludowych. Rydel sam reżyserował te przedstawienia, sam też troszczył się o kostiumy dla aktorów. Przedstawienia w Toniach cieszyły się dużą popularnością nie tylko mieszkańców okolicznych wsi, ale i samego Krakowa. Kiedy nadchodził czas spektaklu, na rogatce, na furmanki – latem albo na sanie – zimą czekało wiele osób, a odjeżdżały one często przepełnione. Przedstawienia odbywały się w dworskiej stajni. Krakowscy studenci zajmowali się oświetleniem i sprzedażą biletów. Aktorami tego teatru był m.in.: wójt i poseł do lwowskiego Sejmu Krajowego Józef Serczyk (1867–1930) i miejscowy kowal Jana Duda. To co na pewno przyciągało ludzi z miasta, to autentyzm tańców i śpiewu.

Od początku powstania *Betlejem polskie* było odbierane przez widzów jako pierwsza lekcja historii dla dzieci; chętnie wystawiały je teatry, nie tylko te amatorskie, chętnie grali w nich aktorzy. W latach 1906 i 1907 były wystawiane w Toniach. W 1907 roku Rydel zaniechał jednak tych przedstawień, gdyż jak sam oceniał „nie można było końców związać”²⁸. Zarzucał krakowskiej prasie małe zainteresowanie problematyką rozwijających się teatrów ludowych. Zwracał też uwagę, że powodzenie teatru wiejskiego będzie możliwe, jeżeli w każdej wsi powstaną domy gminne z salkami teatralnymi²⁹.

Tonie były dla Rydla polem doświadczalnym w organizowaniu teatru ludowego na wsi. Zagadnieniami teatru ludowego i popularnego interesował się już od dawna, w związku swoją działalnością literacką. Ta problematyka zaczęła zyskiwać na znaczeniu od roku 1899, kiedy to sejm galicyjski zaakceptował wniosek jednego z posłów chłopskich o utworzenie ludowego teatru wędrownego. Rydel natychmiast włączył się w te działania i poczynił zabiegi w Wydziale Krajowym o powierzenie mu zorganizowania tej imprezy. Zwrócił się do czołowych pisarzy o napisane tekstów. Nie mamy relacji, jak te zamierzenia rozwijały się na terenie Galicji. Wiemy tylko, że zorganizował przedstawienia w Toniach, i to z udziałem chłopskich aktorów. Swoje przemyślenia dotyczące teatru ludowego opubliko-

²³ Idem: *Lucjan Rydel w nieznanych...*, s. 101.

²⁴ *Ibidem*, s. 102.

²⁵ *Loc. cit.*

²⁶ Idem: *Droga do Bronowic...*, s. 319.

²⁷ Rydlówna A.: *W obronie mego dziada*. „Dziennik Polski” 1968, nr 167.

²⁸ *Obraz literatury polskiej XIX i XX. T. I. Literatura okresu Młodej Polski*. Red. K. Wyka. Warszawa 1967–1977, s. 204.

²⁹ Rydel L.: Teatr wiejski przyszłości. „Przegląd Powszechny” 1903, nr 77, s. 319–320.



Kondukt żałobny odprowadzający trumnę L. Rydla na cmentarz Rakowicki, 10 IV 1918, aut. fot. niezn., wł. M. Rydlowa

wał w 1903 roku w „Przeglądzie Powszechnym”³⁰. Była to odpowiedź na ankietę lwowskiego Zarządu Kółek Rolniczych.

Rydel miał świadomość przywiązania chłopów do religii, a przede wszystkim do strony obrzędowej świątecznych misterii. Dlatego próbował osadzić teatr ludowy w utrwalonych na wsi wyobrażeniach Wielkiej Nocy oraz Bożego Narodzenia i związanych z nimi zwyczajach. W swoim arty-

kule pisał. „Przegląd wszelkiego rodzaju sztuk, jakie by mogły być grywane w teatrze wiejskim, zacznijmy od jasełek, bo jeśli kiedykolwiek wytworzy się teatr na wsi polskiej, to jedynie na tej drodze. Istniejące opracowania jasełek są nader liczne, przeważnie jednak mają one tę wadę, że Narodzenie

³⁰ *Ibidem.*

Chrystusowe bywa w nich przedstawiane historycznie, podczas gdy wyobrażenia ludowa wszystkim zdarzeniom towarzyszącym Narodzeniu Pańskiemu nadała od dawien dawna rodzimy, polski, miejscowy nastrój i koloryt³¹.

I dalej pisał: „Niechaj nam w jasełkach nikt nie przedstawia, że Jezus urodził się w Palestynie, w jakimś ciepłym kraju palm i figowców i że przychodzą do betlejemskiej stajni jacyś hebrajscy pólnadzy pasterze. Zapewne tak było historycznie, ale w jasełkach to nie prawda, (...) Rodził się tu, między nami, wśród polskiej mroźnej zimy, a Betlejem leży w Polsce, gdzieś w Krakowskim (...) Przez szpary nędznej szopy dmą północne wichry, u zaśniewionej strzechy wiszą (...) Do szopy cisną się nie żydowscy pasterze, nie Izraele i Izmaele w wielbłądzych skórach, ale Kuby, Macki, Bartki przynieśli z sobą co mogli: ten kurę, ów kozę, szewc buciki dla dzieciątka, cieśla dla niego na zabawkę krzyżyk. Jasełka powinny mieć czysto miejscowy, swojski, czysto polski charakter. Jest to przedmiot wspaniały dotąd należycie nie

wyzyskany po literacku. Jasełka takie, które by trzeba napisać musiały być wysnute z kolęd, z kantyczek³².

Powyższy cytat świadczy o tym, że Rydel dobrze znał chłopską mentalność, jego wypowiedzi na temat teatru na wsi i przemyślenia teoretyczne były głęboko osadzone w realiach. Rezultatem tych przemyśleń było *Betlejem polskie*, widowisko będące urzeczywistnieniem przyjętej przez Rydla koncepcji.

W zarysowanych działaniach, w tym życiu sąsiedzkim w Toniach Lucjan Rydel dał się poznać jako człowiek prawy, przyjaciel wiejskiego ludu, działacz społeczny, świadomy swojej misji. Zdawał sobie sprawę z potencjału narodowego, jakim dysponuje wieś i jej mieszkańcy. Był zafascynowany kulturą ludową i czerpał z jej źródła jako twórca, ale zawsze świadomie. Poprzez działania edukacyjno-kulturalne na wsi pragnął budzić w jej mieszkańcach potrzebę zdobywania wiedzy, ale także kształtować ich patriotyzm. A ówczesna wiejska szkoła nie spełniała tego zadania.

Lucjan Rydel's educational activity. The less known aspects of his life

Lucjan Rydel (1870–1918) was a poet, a playwright, a pedagogue and an educational activist. He was also a popular translator of classic literature (his translation of *The Odyssey* was considered one of the best translations of Homer's classic into Polish). However, until the publication of Józef Dużyk's monograph *Droga do Bronowic. Opowieść o Lucjanie Rydlu* (The way to Bronowice. The story of Lucjan Rydel) in 1968 he remained a highly underestimated, even an obscure figure.

In the consciousness of many generations of Poles he became fossilized as the Bridegroom – a character from Stanisław Wyspiański's play *The Wedding*. His personality had been overdrawn by the author to suit the overall structure of the drama. It must be stated with all due force that Rydel's actions were in fact not only the results of his fascination with the folk culture.

The chief values Rydel embraced in his family home were: respect for others and love of one's country, and it was these values that motivated him to work. Being a patriot, he

deplored the fact that Poland lacked the status of an independent state. He became involved in pro-national activity to the best of his energy and abilities, i.e. by bringing culture and education closer to the poorest stratum of Polish society – the peasants. He also worked as a travelling lecturer and educated the poorest part of the urban population as part of the project called "Powszechne Wykłady Uniwersyteckie" (University Lectures for All).

His marriage to Jadwiga Mikołajczykówna, the daughter of a peasant from Bronowice (a village just outside Kraków) was not an expression of his submissiveness to the fashion of „peasant mania”, but rather a well thought-out decision which consequently led him towards an even more ardent involvement in social and educational work. He propagated reading among peasants and even organized a library for them in his house in Tonie (another village near Kraków). He was a great advocate for the village theatre. He presented his novel ideas on the subject in his article *Teatr wiejski w przyszłości* (Village theatre in the future). Together with the people of Tonie he established an amateur theatre; one of the plays it produced was a nativity play he wrote in 1904 *Betlejem Polskie* (The Polish Bethlehem).

³¹ *Ibidem*.

³² *Ibidem*, s. 320.